

KIEDY
zacznie się
niebo?

Ally Breedlove

Ken Abraham

KIEDY zacznie się niebo?

Historia Bena Breedlove'a

Przełożyła Anna Wawrzyniak



Święty Wojciech
wydawnictwo

*W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia,
25 grudnia 2011 roku, mój brat zakończył życie,
które było jego darem dla świata.*

*Historia Bena dedykowana jest wszystkim,
którzy szukają pokoju.*

Ally Breedlove

*Historia Bena dedykowana jest również najbliższym dzieci,
które opuściły nas w ostatnim czasie:*

Alexander John Reinis

12 lutego 1991 – 23 listopada 2011

Carson Ross Cummings

7 lipca 1987 – 13 stycznia 2012

Jordan Gibbs Nash

15 stycznia 1988 – 5 lutego 2012

Riley Jane Clark

7 grudnia 2001 – 7 marca 2012

Eric Michael Dramberger Jr.

9 stycznia 1991 – 17 marca 2012

Daniel Gerard Barden

27 września 2005 – 14 grudnia 2012

Chase Michael Anthony Kowalski

31 października 2005 – 14 grudnia 2012

Grace Audrey McDonnell

4 listopada 2005 – 14 grudnia 2012

Josephine Grace Gay

11 grudnia 2005 – 14 grudnia 2012

Charlotte Helen Bacon

22 lutego 2006 – 14 grudnia 2012

Dylan Christopher Jack Hockley

8 marca 2006 – 14 grudnia 2012

James Radley Mattioli

22 marca 2006 – 14 grudnia 2012

Ana Grace Marquez-Greene
4 kwietnia 2006 – 14 grudnia 2012

Jack Armistead Pinto
6 maja 2006 – 14 grudnia 2012

Jessica Adrienne Rekos
10 maja 2006 – 14 grudnia 2012

Emilie Alice Parker
12 maja 2006 – 14 grudnia 2012

Catherine Violet Hubbard
8 czerwca 2006 – 14 grudnia 2012

Jesse McCord Lewis
30 czerwca 2006 – 14 grudnia 2012

Allison Noelle Wyatt
3 lipca 2006 – 14 grudnia 2012

Madeleine F. Hsu
10 lipca 2006 – 14 grudnia 2012

Olivia Rose Engel
18 lipca 2006 – 14 grudnia 2012

Caroline Phoebe Previdi
9 września 2006 – 14 grudnia 2012

Benjamin Andrew Wheeler
12 września 2006 – 14 grudnia 2012

Avielle Rose Richman
17 października 2006 – 14 grudnia 2012

Noah Samuel Pozner
20 listopada 2006 – 14 grudnia 2012

Thomas „Ty” Boone Pickens IV
13 września 1991 – 29 stycznia 2013

Ann Elise McGuffey
1 czerwca 1994 – 8 lutego 2013

PRZEDMOWA

Biel. Czysta biel. Ben nie widział ścian, tylko biel, jaśniejszą niż był w stanie opisać, biel, która wydawała się otaczać go ze wszystkich stron. W tej bieli słuchał ciszy, jakiej nie doświadczył w całym swoim życiu.

Chwila.

Nagle zdał sobie sprawę, że przestrzeń nie była całkowicie pusta. Przed nim stało pełnowymiarowe lustro. Ben wpatrywał się w nie z uwagą. Widział w nim nie tylko własne odbicie, ale i całe swoje życie. W tamtej chwili, spoglądając na swój udoskonalony wizerunek, Ben poczuł się dumny z siebie, z całego życia, ze wszystkiego, co zrobił. Było to **najlepsze** uczucie. Nie mógł przestać się uśmiechać. Wiedział, że jest gotowy na coś ważniejszego.

część pierwsza
DAR

rozdział 1 / ZAWSZE MŁODY

*Zawsze młody,
Chcę zawsze być młody.*

*„Young Forever”
(Jay-Z i Mr. Hudson)*

Lekarz wrócił do gabinetu z szerokim uśmiechem na twarzy.

– Jak by pani zareagowała, gdybym powiedział, że jest pani w trzecim miesiącu ciąży?

Deanne Breedlove była uradowana! „Nie mogę uwierzyć, że będziemy mieć kolejne dziecko!”, pomyślała. D o k ł a d n i e wiedziała, jak oznajmić to Shawnowi. Sama cieszyła się z dzidziusia, zdawała sobie jednak sprawę, że jej mąż – deweloper, u którego dominowała lewa półkula mózgowa – prawdopodobnie wyliczył już najlepszy czas na kolejnego członka rodziny. I nie był to ten czas. Dlatego Deanne obmyśliła plan zaskoczenia Shawna w taki sposób, że nie miał on innego wyjścia, jak zareagować tylko pozytywnie.

Wieści nadeszły z idealnym wycuciem chwili, na dwa dni przed walentynkami. W drodze do domu Deanne zatrzymała się, żeby kupić kartkę, na której zamierzała przekazać Shawnowi

wielką wiadomość. Po powrocie właśnie przetrząsała kuchenną szufladę z rupieciami w poszukiwaniu długopisu, kiedy znalazła swój stary, porzucony dziennik, otwarty na ostatniej notce. Pełna nabożnego lęku przed własnymi, zapomnianymi już słowami, przekartkowała stronicę.

Deanne cieszyła się pierwszym rokiem spędzonym z ich córką Ally tak bardzo, że była już gotowa na kolejne dziecko. Nie zapomniała jednak reakcji jej męża na wieść o pierwszej ciąży.

– Cóż, sprzedamy dom, czy cokolwiek trzeba będzie zrobić – powiedział wówczas pobladły Shawn, głosem trzęsącym się z nerwów.

Kiedy więc Deanne rozważała posiadanie kolejnego dziecka, zamiast martwić Shawna obciążeniem finansowym, jakie na kilka lat nakłada druga pociecha, zdecydowała się przedstawić swoją prośbę Bogu. Zanotowała starannie, aby podkreślić datę, 10 listopada 1992 roku: „Bardzo chciałabym mieć drugie dziecko!”.

Potem zupełnie zapomniała o dzienniku, porzucając go w kuchennej szufladzie. Ale teraz, kiedy przeczytała te słowa po powrocie z wizyty u lekarza, przypomniała sobie modlitwę wypowiedzianą dokładnie trzy miesiące wcześniej.

– Dzięki Ci, Boże! – zawołała, kładąc dłonie na brzuchu i wznosząc oczy ku górze.

Siedząc przy ławie w salonie i pisząc walentynkę dla Shawna, zaczęła snuć wspomnienia o tym, jak się w sobie zakochali.

Nieco ponad dziesięć lat wcześniej, w 1980 roku, Deanne była świeżo upieczoną studentką Uniwersytetu w Teksasie. Shawn, który studiował wtedy na trzecim roku, przekonał jakoś żeński akademik Scottish Rite – ten sam, w którym mieszkała Deanne – aby zatrudnił go jako ratownika. Jedy innymi innymi mężczyznami, którzy mieli prawo wstępu do holu głównego, byli kelnerzy, do których dołączył także Shawn, zostając w końcu kierownikiem sali. Deanne i jej przyjaciółki często żartowały, że kelnerzy starali się tam o pracę tylko po to, by znaleźć sobie żonę. Pewnego wieczoru podczas kolacji Deanne przyjrzała się Shawnowi po raz pierwszy i chichocząc, powiedziała do przyjaciółek: „Biorę go!”.

Deanne i Shawn utrzymywali ze sobą kontakt po studiach i siedem lat później zakochali się w sobie. W okolicach świąt Bożego Narodzenia, po sześciu miesiącach spotykania się, Shawn zaprosił Deanne na kameralną kolację do historycznego Adolphus Hotel w Dallas. Elegancka muzyka harfowa unosiła się po sali, a gościom podawano talerzyki deserowe z pięknie wypisanym czekoladą słowem *Noël*. Kiedy jednak Deanne dostała swój talerzyk, zobaczyła na nim słowo: *Gratulacje!*

Przyjęła, że francuskojęzyczny kelner źle przetłumaczył życzenia świąteczne i wzięła pierwszy kęs deseru, o nic nie pytając. Wewnątrz pysznego ciasta, wciśnięty między maliny, błyszczał piękny pierścionek z brylantem!

– Och, Shawn! – zawołała Deanne, uśmiechając się promiennie. I chociaż Shawn oficjalnie się nie oświadczył, oboje rozumieli, że odpowiedź brzmiała „tak!”.

Niechętny długim zaręczynom, Shawn dał Deanne trzy miesiące na wygaśnięcie oświadczyn i pobrali się następnej wiosny. Zamieszkali w Austin, gdzie Shawn robił karierę w firmie deweloperskiej, a Deanne prowadziła rubrykę w lokalnej gazecie aż do chwili, kiedy mogła już spełnić swoje marzenie o zostaniu mamą. Mała Ally urodziła się cztery lata po ślubie, 16 stycznia 1992 roku, a 8 sierpnia 1993 roku najmłodszym członkiem rodziny został Benjamin Daniel Breedlove.

Ben, od początku pełen rozważi, nie kazał rodzinie czekać długo, wymagając jedynie czterech godzin porodu przed swoim debiutem o czwartej po południu, po którym poddał się ważeniu i uzyskał imponujący wynik 4,37 kg. Nie zadzierał jednak z tego powodu nosa. Ben był cudownie zadowolonym dzieckiem, pozornie zdrowym, szczęśliwym i rzadko kiedy marudził. Zamiast tego wolał się uśmiechać i patrzeć w oczy wszystkich dookoła.

– Możesz go dotknąć – Deanne zwróciła się do Ally czułym, pełnym miłości głosem. Siedemnastomiesięczna Ally podpełzła bliżej na szpitalnym łóżku, niechętnie wyciągając palec wskazujący. Gapiąc się na nowo narodzonego Bena szeroko otwartymi ze zdumienia oczami, szybko dotknęła czubka jego nosa, po czym

natychmiast odsunęła się z płaczem. Ponieważ nigdy wcześniej nie zetknęła się z prawdziwym, żywym dzieckiem, bała się, że Ben ją ugryzie. Podekscytowanie związane z jego przyjściem na świat musiało być przytłaczające, gdyż Ally natychmiast opuściła pokój i zwymiotowała na korytarzu. Ale pomimo tak dramatycznego wstępu brat i siostra szybko się zaprzyjaźnili.

Kiedy Deanne trzymała Bena w ramionach jego pierwszej nocy w szpitalu, on b e z p r z e r w y utrzymywał z nią kontakt wzrokowy. Ani na chwilę nie spuścił jej z oka. Nawiązał z Deanne natychmiastową i głęboką relację, taką, jak z wieloma innymi ludźmi w ciągu swojego dalszego życia.

– Jesteś ważną i stałą częścią tej rodziny. Nigdy nic nas nie rozdzieli – powiedziała Deanne do Bena, delikatnie całując go w czoło.

rozdział 2 / OBMYTY WODĄ

*Nawet kiedy przychodzi burza,
Jestem obmyty wodą.*

*„Washed By Water”
(Needtobreathe)*

Ten u ś m i e c h! Ludzkie serca topniały w momencie, gdy ten szeroki, bezzębny uśmiech rozciągał się na policzkach Bena. Małemu komikowi radość towarzyszyła wszędzie, gdziekolwiek się pojawił. Zawsze gdy wybierali się na wycieczkę, Deanne rozpływała się nad tym obezwładniającym uśmiechem. Ben potrafił śmiać się i „mówić” przez cały dzień, często zdarzało mu się nawet „tańczyć”, kopiąc nóżkami tak, aby przyciągnąć uwagę swoich towarzyszy. Okazywał się niewyczerpanym źródłem uciechy. Nie wszystko jednak było takie idealne.

Kiedy Ben miał trzy miesiące, został poddany rutynowemu badaniu. Pediatra, doktor Ellis Gill, pozostawał dziwnie niewzruszony, kiedy przesuwiał stetoskopem po jego klatce piersiowej.

- Hm... – odezwał się w końcu, zawieszając sprzęt na szyi.
- O co chodzi? – spytała Deanne z obawą.

– Och, myślę, że nie ma się czym przejmować – zapewnił doktor Gill. – Ben ma lekkie szmery w sercu. Będziemy mieć na to oko.

Do czasu kiedy Ben skończył dwanaście miesięcy, szmery nie ustały. Doktor Gill zaniepokoił się i nakłonił Deanne na wizytę u kardiologa. Szmery mogły o niczym nie świadczyć, ale pediatra dla bezpieczeństwa polecił doktora Roberta Castle.

Po miesiącu Ben przeszedł badanie u doktora Castle i został zapisany na ultrasonokardiografię, która miała wykazać, czy chłopiec ma ubytek w przegrodzie międzyprzedsionkowej, co oznaczało dziurę w sercu.

– Hm... – Technik medyczna skrzywiła się, obserwując uważnie ekran z echokardiogramem.

– O co chodzi? – spytała Deanne. – Co pani widzi?

– Yyy... przykro mi – odpowiedziała pani technik, wciąż wpatrując się w ekran. – Nie wolno mi nic powiedzieć. Lekarz zadzwoni do pani, kiedy będziemy mieli wyniki.

Przez resztę dnia Deanne skręcało z nerwów. Dysponując szczątkową wiedzą na temat komplikacji związanych z sercem, była przytłoczona myślą o poważnych, nieuchronnych operacjach i hospitalizacji. Pomyślała o jej bliskich przyjaciółach, którzy przechodzili ostatnio przez podobną sytuację. Ich syn, który urodził się z szeregiem problemów zdrowotnych, także cierpiał na chorobę serca, zdiagnozowaną przez doktora Castle. Konieczna była natychmiastowa operacja, ale nawet to nie mogło zapobiec tragedii – i ich ukochany syn żył po operacji jeszcze tylko kilka miesięcy.

Umysł Deanne nie przestawał pracować na wysokich obrotach, dopóki nie dowiedziała się ona prawdy o Benie. Następnego dnia, późnym rankiem, zadzwonił telefon. Deanne odebrała i przywitała się z doktorem Castle.

– Mamy wyniki wczorajszego echokardiogramu – oznajmił lekarz. – Ben cierpi na schorzenie zwane kardiomiopatią przerostową, które utrudnia sercu tłoczenie krwi przez ciało. Nie ma na to lekarstwa. Pani syn będzie chorował do końca życia. W skrócie: HCM jest schorzeniem, które czasami staje się przyczyną nagłej

śmierci. Być może słyszała pani o sportowcach umierających z tego powodu, jak ten koszykarz, który wcześniej nie miał problemów zdrowotnych, ale zdarza mu się zasłabnąć. Bardzo często ludzie nie zdają sobie sprawy z tego schorzenia, więc dobrze, że wykryliśmy je u Bena tak wcześnie. Kiedy syn podrośnie, nie będzie mógł uprawiać sportów wyczynowych. Podczas pani wizyty w przyszłym tygodniu porozmawiamy o tym dłużej.

Oślupiała Deanne nie odzywała się przez chwilę.

– Jestem bardzo wdzięczna, że Ben nie musi teraz iść na operację – wyszeptała do telefonu, a łza potoczyła się jej po policzku.

Deanne nie żyła już w strachu i lęku, które opanowywały jej umysł dzień wcześniej; ulżyło jej, że Ben nie musi spieszyć się na operację, że nie musi teraz cierpieć. Dzisiaj jej synek czuł się dobrze.

– Więc jest to po prostu coś, z czym musimy żyć? – upewniła się. – Nie musimy teraz tego leczyć?

– Tego nie da się wyleczyć – odpowiedział doktor Castle.

...

– Przepraszam, gdzie znajdę katalogi kartkowe? – Deanne weszła do biblioteki publicznej, opierając sobie małego Bena na biodrze.

Bibliotekarz, młody mężczyzna około dwudziestki, gapił się na nią tępo.

– Proszę pani – powiedział trochę protekcjonalnie – komputery są tam. – Wskazał na tylną ścianę.

– Aha... – odparła Deanne zawstydzona i nieco zdezorientowana. – Dzięki.

Deanne nie była w bibliotece publicznej od prehistorycznych czasów katalogów kartkowych, a tego dnia musiała poszukać materiałów. Po sprawdzeniu wyników wyszukiwania hasła *kardiomiopatia przerostowa* na jednym z komputerów, ruszyła na trzecie piętro, gdzie wyciągnęła z półki gigantyczne pismo medyczne. Zajęła miejsce przy stoliku bibliotecznym, z Benem usadowionym na kolanach, i przekartkowała ogromną księgę, wreszcie odkrywając dwie strony poświęcone HCM.

Tytuł oryginału: *When will the heaven begin? This is Ben Breedlove's story*

Projekt okładki i opracowanie graficzne: Blanka Tomaszewska

Zdjęcia: Archiwum rodziny i przyjaciół

Skład i łamanie: Stanisław Tuchołka • panbook.pl

Cytaty biblijne przytoczono za Biblią Poznańską.

© The Ben Breedlove Trust, 2013

© for the Polish edition by Drukarnia i Księgarnia Świętego Wojciecha

Sp. z o.o., Poznań 2015

All rights reserved including the right of reproduction in whole or in part in any form.

This edition published by arrangement with NAL Signet, a member of Penguin Group (USA) LLC, a Penguin Random House Company.

ISBN 978-83-7516-702-3

Wydawca:

Drukarnia i Księgarnia Świętego Wojciecha Sp. z o.o.

Wydawnictwo Święty Wojciech

ul. Chartowo 5, 61-245 Poznań

tel. 61 659 37 13

wydawnictwo@swietywojciech.pl

Zamówienia:

Dział Sprzedaży i Logistyki

ul. Chartowo 5, 61-245 Poznań

tel. 61 659 37 57 (-58, -59), faks 61 659 37 51

sprzedaz@swietywojciech.pl • zamowienia@mojeksiazki.pl

www.swietywojciech.pl • www.mojeksiazki.pl

Druk i oprawa: Abedik S.A.